N^RO 222.

KURJER POLSKI



Wszystko dla wszystkich.

WARSZAWA
Czwartek dnia 22 Lipca r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20. Kwgr. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wiadomości Krajowe

P. Ignacy Samuliński z uniwersytetu wrocławskiego otrzymał d. 14 czerwca r. b. wydziałowy stopień licencjata medycyny i chirurgji.

Odebraliśmy kilka numerów pisma perjodycznego Bałamut, wychodzącego w Petersburgu, w polskim języku. Wydanie bardzo ozdobne, druk piękny, materje zajmujące. Z bronią satyryczno-komiczną występują wydawcy przeciw przesądom i wadom wychowania i życia prywatnego ziomków swoich w gubernjach od Polski przyłączonych, w żywocie Partenofila Bałamuta, dziedzica na Oszczypańcach. W artykułach pod napisem Monstrografja piśmienna zamierzyli mówić o pismach, o których z powodu ich małéj wartości, inne dzienniki nawet nie wspominają. Sonety i Tryolety J. T. S. r. 1827 w Petersburgu wydane; Szpieg; romans Koopera tłómaczenia wileńskiego, tłómaczenie apologów P. Milwo z tłómaczenia rossyjskiego P. Dmitrewa, stały się już przedmiotem wesołych żarcików Bałamuta. Pismo to umieszcza również wiadomości o rozmaitych dziełach, z których nie zamierzyło sobie żartować; np. o wydanéj r. b. w Petersburgu *Sztuce brania kubanów*, o dziele P. Zgierskiego, p. t. *Odkrycia pożytecznych tajemnic przyrodzenia*, gdzie wyłożone jest niepojęte systema latania balonem, jeżdżenia po lądzie bez koni, bez machiny parowéj i wszelkich pobocznych działań oprócz prostego i dogodnego mechanizmu, orania bez koni, bydła, powozów i wszelkiéj innéj pomocy pobocznéj. Umieszcza także drobne poezje, bajki, epigrammy.

Dnia onegdajszego o godzinie 6 odbył się pogrzeb ś. p. Benjamina Kuncze, doktora medycyny i chirurgji, członka towar. lekarskiego, który przez lat 30 gorliwie poświęcał usługi swoje przy szpitalu izraelickim, i w licznych domach stolicy. Przy zwłokach na cmentarz ewangielicki odprowadzonych powiedzieli mowy pogrzebowe w języku polskim J. X. Teichman i kolega zmarłego doktor Niedzielski. Jak piérwszy piękną polszczyzną i z uczuciem prawdziwie duchownem, wszystkich obecnych zbudował, tak drugi wymownie skreślił bieg zasłużonego życia zmarłego. Orszak był liczny; przyjaciele tolerancji z ukontentowaniem spostrzegali wielu Izraelitów na cmentarzu chrześcjańskim.

Na gmachu banku polskiego ma być umieszczony zégar i termometr. Postawiono już rusztowanie i wkrótce ta okolica stolicy otrzyma nową ozdobę i wielką dla mieszkańców dogodność.

We wsi Kobyłce o półtory mili od Warszawy, z powodu przypadającego odpustu w dzień S. Anny w przyszły poniedziałek, i ztąd licznego zjazdu osób urządzone będą na ten cel namioty, cukiernie, oberże, i to wszystko cokolwiek do wygody publiczności posłużyć może.

Ratusz w rynku targowym zwanym Grzybów będzie rozebrany. Tym sposobem rozszerzy się znacznie plac do targu zbożowego. Za żelazną bramą miejsce do sprzedaży różnych wiktuałów, równie rozszerzone i na nowo uporządkowane będzie. Osobno umieszczeni zostaną, mający na sprzedaż produkta na wozach, a osobno pieszo przybywający producenci.

Dęby Teofil policjant przy burmistrzu przedmieścia Pragi udawszy się bryczką pragską do mostu nowego, zsiadł przy ślabanie i kazał powrócić dorożkarzowi; wkrótce potém nieżywego z wody wydobyto, wszelki ratunek był bezskuteczny; przyczyna tego wypadku niewiadoma, domyślać się jednak wypada, iż nieboszczyk cierpiąc od dni kilku pomieszanie zmysłów, pewnie w czasie napadu paroxyzmu rozmyślnie się utopił.

Listy zastawne nie licząc kuponu wynoszącego 9 gr., płacą teraz po 97 zł. 15 gr.; polskie obligacje udziałowe stały w Hamburgu d. 16 lipca po 126$\frac{7}{8}$ do 127$\frac{1}{8}$.

Polska pszenica idzie ciągle w górę na targach zagranicznych; d. 13 lipca płacono ją w Amszterdamie od 350 do 400 f.

Sprostowanie. Na stronnicy 1125 Kur. Pol. z dnia 21 lipca powinno być zamiast *rozpuścili* rozpieścili.

Na ostatnich targach warszawskich dowóz zboża był niewielki. Pszenicy przywieziono 387, a żyta 327 korcy. Ceny były następujące. Zyto po 11 do 11$\frac{1}{2}$ zł.; pszenica od 28 do 30 zł.; groch od 8 do 9$\frac{1}{2}$ zł.; fasola od 22 do 24 zł.; jęczmień po 9 zł.; owies od 10 do 10$\frac{1}{2}$ zł.; mąka pszenna od 42 do 46; pytlowa od 19 do 20 gr. 15; gryczana po 16; kasza jaglana po 20 do 24 zł.; jęczmienna od 17 do 18 zł.; słomy cet. po 1$\frac{1}{2}$ do 2 zł.; siana po 2 do 2$\frac{1}{2}$ zł.; sążeń drzewa od 22 do 24; wół dobry po 20 duk. Dziś zrana ciepła stopni 10. — Wczoraj w połud. 18.
TEATR NARODOWY. Dziś: Precjoza.

Wiadomości Zagraniczne.

Telegrafy były dotychczas najdzielniejszym środkiem do spiesznych kommunikacji, ale miały tę niedogodność, że tylko udzielały krótkie wiadomości. Pewien Francuz chce temu zaradzić. Wynalazł on machinę do rzucania listów, pakietów i t. p. rzeczy, podobnie jak z działa. Machiny takie ustawione w pewnéj od siebie odległości nie zostawiłyby pod względem kommunikacji nic do życzenia. Inną w tym celu machinę zaproponował pewien Niemiec w Liwerpolu osiadły; składa się ona z dwóch drutów opartych ukośnie na dwóch filarach. Listy i paczki mogą być bardzo spiesznie zsuwane na tych drutach. (Podobną kommunikację proponował ktoś w Warszawie, szczególniéj dla utrzymywania związków z przeciwnym brzegiem Wisły po puszczeniu lodów, wtenczas kiedy inne kommunikacje są albo niepodobne, albo z niebezpieczeństwem dla ludzi połączone.)

W Aix wynalazł pewien chemik świece, które paląc się, co kwadrans raz, po każdéj godzinie dwa razy trzaskają. Zaleca je szczególniéj dla tych osób, które w długich zimowych wieczorach skracać sobie pragną czas czytaniem romansów, a przy czytaniu muszą usypiać.

W Strasburgu wyszło dziełko zawierające proste sposoby ochronienia się od chorób i od lékarzy. Główne przepisy są: 1) Nie przeładować nigdy żołądka jadłem, lub napojem, ani używać pokarmów, przeciwnych naturze. 2) Nie nadweręzać płuc przez zagrzanie się, lub zaziębienie. 3) Nie wstrzymywać nagle transpiracji ciała.

Damy paryzkie konno jeżdżące każą ubierać konie bukietami kwiatów, które poruszające się, zastępują miejsce wachlarza i wydają przyjemny zapach.

W okolicy Valladolid znajduje się skała marmurowa, na 300 stóp wysoka, na 100 szeroka. Mają być zbierane składki, ażeby z téj massy wykuć kościół z wieżą.

Niejaki P. Lefain w Paryżu wynalazł nową metodę rysowania zapomocą zwierciadła, nawet bez nauki rysunku, najpiękniéjszych krajowidzów. W trzech godzinach przerysował

najpiękniejsze części ogrodu wersalskiego, a uczniowie jego, którzy nie umieli rysować, zrównali mu od razu w téj sztuce. Najniezręczniejszy był jeden, który już piérwéj nie źle rysował. Ten sam P. Lefain umié wybornie rysować twarze na paznokciach lewéj ręki. Podobieństwo jest tak wielkie, iż często żałować trzeba, iż mu nie można odebrać paznokci.

W Tulonie robią tak zwane kluski algiérskie. Trzema takiemi kluchami może się żywić 8 majtków przez 12 dni. Nim są ugotowane, mają być tak twarde, iż Francuzi mogliby ich używać zamiast kul, gdyby im amunicji zabrakło.

Urzędowa wiadomość o poddaniu się Algieru nadeszła do Tulonu dnia 9 lipca.

Tamtejszy prefekt morski posłał ją natychmiast do Paryża. Zaledwie ją rząd otrzymał, ogłoszono ją na giełdzie, a dnia 10 o godzinie 4éj ogłosił ją huk dział wszystkim mieszkańcom Paryża. Wieczorem odczytano depesze na rozmaitych teatrach, a publiczność przyjęła tę wiadomość z nadzwyczajnym zapałem. Rządowe gmachy i mnóstwo prywatnych oświecono. Prefekt morski doniosł także, że dnia 1 lipca słyszano na morzu przy brzegach algierskich mocną kanonadę od godziny 4½ zrana do godziny 4téj po południu. Domyślano się, że Francuzi w dniu tym od strony lądu i od strony morza do Zamku Deja szturmowali. Według listów prywatnych uderzyły na wojsko francuzkie nowe hordy Beduinów przybyłe z dalszych okolic Afryki, w nadziei robienia zdobyczy i podburzeni przez swoich kapłanów.

Zatokę w której flota francuzka kotwice zarzuciła, nazwano zatoką Duperré, a miejscu temu, na którém stoją baraki francuzkie, nadano nazwisko miasta Burmont.

O szczegółach poddania się Algiéru donoszą gazety zagraniczne: Oprócz milicji tureckiéj i ludności Algiéru zdał się także sam Dej na łaskę Francuzów. Wielu żołnierzy od marynarki i z wojska lądowego w niewolę wziętych, powróciło do swoich szeregów. Francuzi osadzili natychmiast bramy, zamki i zbrojownie, a fregaty ich zarzuciły kotwice w samym porcie. Piérwszy wyłom w zamku Dejowskim uczyniony był 1 lipca i tegoż dnia wzięty był zamek. Część floty strzelała w tym samym czasie do zamku Babazun i do baterji na przedmieściu. Dnia 2 lipca strzelano ciągle do Algieru tak ze strony lądu, jak ze strony morza. Brak żywności w Algierze przyspieszył upadek téj twierdzy; Maurowie i Arabowie oświadczyli Turkom, że niechcą dla nich poświęcać majątki i życia, a sami Turcy mieli nadzieję, że przez kapitulację ocalą swoję majątki; i będą się mogli oddalić, ażeby wnijść w służbę Sułtana.

Dnia 29 czerwca napadła horda Beduinów na bataljon Francuzów, właśnie wtenczas kiedy ci niespodziewając się żadnéj napaści, chędożeniem broni byli zajęci, i co do jednego wszystkich wycięła.

Pomiędzy działami zabranemi Algierczykom w rozmaitych bitwach, poznano trzy, które lane były we Francji; jedna za Henryka II, druga za Henryka IV, a trzecia za Ludwika XVI.

Słychać, że król francuzki nie zagai osobiście zbliżającego się sejmu, ażeby nie dać powodu izbie deputowanych do złożenia adresu.

Goniec Smirneński donosi ze Stambułu pod d. 13 czerwca: Dnia 20 maja, jako w rocznicę urodzin *Xiężny Łowickiéj*, dawał poseł rossyjski P. Ribeaupierre dla obecnych w Stambule ziomków swoich wielki obiad, na którym się także znajdował hr. Orłow. Wieczorem spalono w ogrodzie pałacu posła rossyjskiego ognie sztuczne, a liczne muzyki odgrywały rozmaite symfonje. Wszystkie tarasy były oświecone, a na jednym z nich wzniesiona była świątynia z przezroczem stosownem. Członkowie ciała dyplomatycznego, znajdujący się w Bujukdere byli na wieczór ten zaproszeni. Dowódzca fregatty Xiężna Łowicka, stojącéj na przystani Bujukderskiéj dał nazajutrz dla P. Ribeaupierre i hr. Orłowa świetny obiad. W rossyjskim hotelu poselskim w Bujukdere czynią przygotowania do uroczystego obchodu rocznicy urodzin N. Mikołaja; w tym celu stawiają nową sa-

lę. Na przedmieściu Pera ma być wystawiony hotel rossyjski. Pierścień, który sułtan z palca swego zdjąwszy, hr. Orłow darował, oszacowany jest na 60,000 piastrów.

Przestroga dla osób, które nie umiejąc pływać, wpadają w głęboką wodę.

Ze wszystkich żyjących na ziemi tworów człowiek najniezgrabniejszy jest do pływania; ma bowiem stosunkowo największą głowę i dla tego bardzo naturalnie łatwo mu zanurzyć się z głową w wodzie. Lecz w wodzie wszystko na tém zależy, ażeby człowiek głowę i nos umiał utrzymać nad powierzchnią. Im chudszy jest człowiek, a im większa jego głowa, tym niezręczniéjszy jest do pływania. Kto nie umié pływać, a do głębokiéj wody wpada, niech nie wyciąga rąk do góry, tak, jak gdyby niemi chciał za co ująć, lub co schwytać. Tym sposobem właśnie najprędzéj wpada głowa coraz głębiéj, i bez spiesznego ratunku można za kilka sekund utracić życie. Tonący powinien mieć ręce wzdłuż ciała wyprężone, palce u rąk i stopy ściśnione, ale palce u nóg, ile możności rozszérzone i kolana wyprężone. Tym sposobem bez trudności będzie mógł pływać na plecach, i wciągać do siebie powietrze. Chcąc naprzód płynąć, trzeba mieć ściśnięte stopy, i rozłączać kolana, a nogi spiesznie wyprężać.

Prosta, nieznana metoda uczenia dzieci od roku do lat trzech mających.

Zawieszają się w pokoju na oddzielnych tabliczkach wszystkie samogłoski, tak, iżby je dziecko zawsze widzieć mogło. *A* jest piérwszym głosem, który dziecko bez natężenia wydać może; piérwszą fizyczną dziecka potrzebą, jest pragnienie; ile razy więc matka dziecku pić daje, tyle razy powinna mu pokazać tabliczkę z literą *A* i wymówić ją wyraźnie. Instynkt dziecka przyzwyczai się wkrótce do tego głosu i powtarzać go będzie zawsze, gdy mu się pić zachce. Tym samym sposobem oznaczyć można inne samogłoski. *U* n. p. może wyobrażać jedzenie, *O* spanie, *J* wstawanie. Podobnież można uczyć dzieci wymawiania i poznawania spółgłosek, a kiedy się już nauczą całego alfabetu można je uczyć tym samym sposobem składania zgłosek, zamieniwszy tabliczki pojedyncze na składane i przywiązawszy do nich pewne znaczenie potrzeb dziecięcia. W końcu wymawiać będzie dziecko całe wyrazy.

W Domu pod Nrem 369 przy ulicy Krakowskie Przedmieście obok głównego odwachu przy kościele OO. Bernardynów, są do najęcia:

A. Od Sgo Jana r. b. Cztéry Pokoje z przedpokojem, kuchnią, spiżarnią, piwnicą, drwalnią, górą do suszenia bielizny i t. p.

B. Od Sgo Michała zaś Dwa Lokale, z których każdy w szczególności mieści w sobie trzy Pokoje z przedpokojem, kuchnią, spiżarnią, piwnicą, drwalnią i górą do suszenia bielizny.

Wiadomość w każdym czasie powziąść można w pomieszkaniu właściciela, w podwórzu w officynie oddzielnéj pod Blachą na piérwszém piętrze znajdującém się.

OBWIESZCZENIA Z BIÓRA INFORMACYJNEGO

przy ulicy Krakowskie Przedmieście pod N. 377.

Potrzebny jest LOKAL porządny na dole, składający się z 4 lub 5 pokoi z ogródkiem i jeżeli można ze Sklepem od Wielkiéj Nocy roku przyszłego. Właściciele przeto mogący miéć takowy Lokal do wynajęcia w żądanym czasie, raczą przesłać swój adres do biura Informacyjnego.

W domu pod liczbą 1964 przy ulicy Zakroczymskiéj obok zdroju jest do wydzierżawienia od frontu Szynkownia wraz z sklepem dwoma stancjami do mieszkania 2 piwnicami i drwalnią na rok jeden i więcéj od Sgo Michała r. b. jako też i rozmaite lokale ze stajniami i wozowniami.

Pewien PRAWNIK trudniący się dotychczas zarządem dóbr jako Plenipotent i Kommissarz na Wołyniu, nadto załatwieniem interessów tak prawnych jako kommissowych w Petersburgu i Odessie, życzyłby podjąć się tych samych obowiązków, w Rossji lub królestwie Polskiem. Adres w Biórze Infor.

Niedaleko zamku po nad Wisłą są magazyny, plac i zabudowania obszerne, na sprzedaż za cenę pomierną. Mury zabudowań tak są mocne i fundamentalne, że je łatwo zamienićby można na najobszerniejszy spichrz lub skład na towary. Dalsza wiadomość udzieli Bióro Infor.

Posiadacze majętności nie wiele odległych od Warszawy życzący je *sprzedać* lub *zamienić na domy* w Warszawie, raczą się zgłosić do Biora Infor.

Potrzebny jest dom z zajazdem, w okolicach nie bardzo od środka miasta odległych; za cenę od 40 do 80 dukatów rocznie.

Dla natłoku interesów niemogąc zawiadomiać wszystkich osób zaszczycających nas swemi kommissami, upraszam aby się raczyły zgłosić do Bióra Inform. dla powzięcia wiadomości o dalszym postępie ich interesów.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIEŁOWICZOWSKIEJ POD N. 616